

Porządek panuje w Londynie

28 września 2011

Do Wielkiej Brytanii nie zawitała Arabska Wiosna. Nie były to nawet wydarzenia porównywalne z ostatnimi protestami w Atenach czy Madrycie. Te zamieszki nie miały pozytywnych celów politycznych, nie wysunięto żądań, nie przedstawiono programu. Był to wybuch chaosu.

Błędem byłoby jednak rozpatrywanie zamieszek w Londynie w całkowitym oderwaniu od wydarzeń w innych miejscach świata. Najpotężniejsza dekonstrukcja gospodarcza w ciągu całego pokolenia doprowadziła do powstania całego łańcucha powiązanych wzajemnie zdarzeń, których przyczyną pozostaje spadający standard życia i rosnące nierówności. Kair, Ateny, Madryt, Londyn, a nawet Oslo – oto momenty, które zachwiały znajdującym się w kryzysie systemem globalnym.

Dlaczego jednak Wielka Brytania, i dlaczego teraz? Dlaczego w kraju, uznawanym często za opokę stabilności, zaczęło się dziać tak źle, że cały sektor młodzieży wyległ na ulice własnych społeczności, wszczynając zamieszki i dokonując grabieży?

Oto pytanie, na które nie chcą odpowiedzieć rząd brytyjski i jego zwolennicy. Premier David Cameron określił zamieszki jako akt czysto kryminalny. Uczestnicy zamieszek to po prostu kryminaliści i zbiry, a zatem rozwiązaniem jest zaprowadzenie prawa i porządku.

Uczestników zamieszek stygmatyzuje się i szufladkuje jako grupę pozbawionych moralności przestępców. Potem słyszymy jedynie wyjaśnienia, że w ich społecznościach panuje nieład moralny i kulturowy. Przyczynami ostatnich zamieszek mają być rozkład rodziny, samotni rodzice, brak dyscypliny i wreszcie rasa.

Prawica konserwatywna i jej przedstawiciele wśród

intelektualistów wykorzystują zamieszki jako nowy pretekst do ataku na społeczeństwo wielokulturowe, obwiniając za wybuch przemocy imigrantów. Nawet wobec faktu, że w zamieszkach wzięła udział młodzież o wszelkim możliwym kolorze skóry, zrzucają odpowiedzialność za problemy na „czarną kulturę”. Takie opinie pojawiają się nie tylko na marginesie skrajnie prawicowym, lecz wypowiadają je również „szanowani” przedstawiciele establishmentu w mediach głównego nurtu. Historyk David Starkey wprost zadeklarował w BBC, że biali uczestniczyli w zamieszkach, ponieważ są zainfekowani kulturą czarnoskórych. Oto jego słowa: „problem polega na tym, że biali stali się czarni” [1]. Każdy, kto ośmielił się spojrzeć choć trochę głębiej na problemy społeczne i ekonomiczne, spotyka się z oskarżeniem o usprawiedliwianie przemocy. Jednakże wyjaśnieniem przyczyn zamieszek pozostają głębokie nierówności społeczne i nędza, które przez ostatnie 30 lat stawały się wśród Brytyjczyków coraz powszechniejsze [2]. Prawda jest taka, że Wielka Brytania odczuła rezultaty potężnych nierówności społecznych, powstałych w czasie rządów Margaret Thatcher w latach 80. W ciągu owego dziesięciolecia przepaść między najbogatszymi a najbiedniejszymi 20% społeczeństwa wzrosła o 60%, w wyniku czego nierówności pozostają tu dwukrotnie większe niż w większości krajów Europy Zachodniej [3].

Nie dokonano tego pokojowo. Thatcher musiała zmierzyć się z zamieszkami na początku lat 80., gdy czarne społeczności zaprotestowały przeciwko bezrobociu i nękanu przez policję.

Trwający przez cały rok strajk górników i zamieszki przeciwko podatkowi pogłównemu to kolejne przykłady niepokojów, za sprawą których Thatcher straciła stołek. Nie zniknęło jednak jej dziedzictwo.

Trudno jednoznacznie ocenić rządy Partii Pracy w latach 1997-2010. Za jej rządów wzrost gospodarczy był zazwyczaj wysoki, spadło bezrobocie i zwiększono wydatki na służby publiczne. Ów wzrost został jednakże w znacznej mierze

osiągnięty dzięki polityce deregulacji finansowej, za sprawą której powstała niemożliwa do utrzymania bańka kredytowa. Gdy pękła, gospodarka Wielkiej Brytanii zaznała nie tylko recesji, lecz wręcz depresji. Co gorsza, nawet w latach wzrostu gospodarczego nie zmniejszyły się, a nawet nieco wzrosły nierówności społeczne. Gdy płynął pieniądz, rozwijał się rynek nieruchomości, a ludzie oddawali się szałowi zakupów, pielęgnowano kulturę konsumeryzmu i indywidualizmu. W 2007 r. liczba kredytów osiągnęła punkt krytyczny i domek z kart się zawalił.

Słynne jest powiedzenie Margaret Thatcher, że „nie ma czegoś takiego jak społeczeństwo”.

To nie opinia, lecz projekt polityczny, którego konsekwencje okazały się tragiczne. Budowa kraju nierówności i atomizacji przez Thatcher i jej kontynuacja przez Blaira dały się we znaki dwóm kolejnym pokoleniom. Nie można się dziwić, że efektem nierówności społecznych i nędzy okazują się niepokoje społeczne. Nie dzieje się to jednak natychmiast – społeczeństwo doznaje wcześniej uszczerbku, a społeczności i rodziny ulegają korozji. Wśród 21 najbardziej rozwiniętych gospodarek na świecie, Wielka Brytania ma najgorsze wskaźniki dobrobytu dzieci, wypada też źle w przypadku ciąż wśród nastolatek, liczby więźniów, poziomu narkomanii, otyłości, braku mobilności społecznej i chorób psychicznych [4].

Zamieszki zaczęły się w Tottenham. Policja zastrzeliła młodego czarnoskórego, w kraju, w którym czarnoskórzy są 26 razy częściej niż inni zatrzymywani i przeszukiwani przez policję, a mimo pokojowych protestów rodzina zabitego nie otrzymała żadnych wyjaśnień co do przyczyn zdarzenia. Miało to miejsce w okolicy, którą cechuje wyjątkowo wysoki w skali kraju poziom bezrobocia wśród młodych. Zamieszki zaczęły się w okręgu, w którym ostatnio, w ramach 75% cięć budżetu na służby dla młodzieży, zamknięto kluby młodzieżowe [5].

Zamieszki rozszerzyły się z Tottenham na cały kraj, w którym

trwa stagnacja gospodarcza, rośnie bezrobocie, a jedyną odpowiedzią rządu na te problemy pozostają oszczędności i cięcia budżetowe. W ostatnich miesiącach rząd zlikwidował zasiłek studencki (Educational Maintenance Allowance, EMA), zapewniający młodzieży z klasy robotniczej środki konieczne na podjęcie edukacji. Podniósł też czesne w szkołach wyższych, w wyniku czego każdy, kto zechce rozpocząć wyższą edukację, musi się liczyć z popadnięciem w dług rzędu 20 tys. funtów.

Zamieszki stanowiły wybuch chaosu na gruncie przygotowanym przez niesprawiedliwość, złość, brak złudzeń i wykluczenie. Są produktem społeczeństwa nauczonego, że jedynym wskaźnikiem sukcesu jest to, co skonsumujesz – zatem ich uczestnicy postanowili wziąć sprawy we własne ręce. To wszystko stało się w kraju, zbudowanym na nieuczciwości i chciwości. To tutaj bankierzy otrzymują nagrodę za doprowadzenie gospodarki do ruiny, to tutaj przyłapywano polityków na machlojkach w ewidencji wydatków, to tutaj media (w przymierzu z policją i politykami) działają zbrodniczo i niemoralnie.

Cameron może sobie gadać o „wielkim społeczeństwie” i twierdzić, że „wszyscy jesteśmy w nim zjednoczeni”. W rzeczywistości jednak polityka gospodarcza jego rządu oznacza cięcia wydatków na służby publiczne i społeczne, mające zapłacić za kryzys wywołany przez sektor finansowy. Całe społeczeństwo, które cierpią już od dziesięcioleci wskutek zaniedbań, zdane są na łaskę i niełaskę sytuacji, w której brak widoków na lepszą przyszłość, nic nie daje nadziei, a za uczciwość i ciężką pracę nie sposób spodziewać się nagrody.

Wielu z tych, którzy wzięli udział w zamieszkach, wypełnia dziś więzienia i sale sądowe.

Znów porządek panuje na ulicach i trwa usuwanie szkód. Jednakże wobec pęknięć, które pojawiły się w społeczeństwie, jakiegokolwiek długotrwałe rozwiązanie musi pociągnąć za sobą podjęcie problemu głębokich nierówności, które prowadzą do jego fragmentaryzacji. Lewica musi zaoferować program, w

którym podejmie te kwestie, gdyż inaczej nie będzie w stanie przeciwstawić się tym, którzy pragną wykorzystać ostatnie zamieszki, by rozszerzyć swój reakcyjny i równoznaczny z dalszymi podziałami społecznymi pakiet propozycji.

Autor: Gavin Rae

Tłumaczenie: Paweł Michał Bartolik

Źródło: [Le Monde diplomatique](#)

O AUTORZE

Gavin Rae – socjolog, wykładowca w Akademii Koźmińskiego. Autor książki Poland's Return to Capitalism. Prowadzi blog www.beyondthetransition.blogspot.com.

PRZYPISY

[1] <http://tinyurl.com/3jhx34v>.

[2] 41% of those convicted of taking part in the recent riots live in the 10% most deprived areas of England. (<http://tinyurl.com/3l5wpw7>).

[3] „Broken Society, yes. But by Thatcher”, The Guardian, 29 stycznia 2011 (<http://tinyurl.com/yjwj3ta>).

[4] R. Wilkinson, K. Pickett, The Spirit Level: Why More Equal Societies Almost Always Do Better, Allen Lane, Londyn 2009.

[5] „These riots reflect a society run on greed and looting”, The Guardian, 10 sierpnia 2011 (<http://tinyurl.com/442sohu>).